

# SŁOWO

WILNO, Środa 11 lutego 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
- DUKSZTY — Bufet Kojelowy.
- GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
- GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- HORODZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
- KLECK — Sklep „Jedność”.
- LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
- MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
- NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

- N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
- PISK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
- POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
- SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
- ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
- WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
- WARSZAWA — T-wo Księg. „Ruch”.
- WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 % drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Zeszłoroczny śnieg Budżet na r. 1931-32 na plenum Sejmu

„Robotnik” będąc zdecydowanym przeciwnikiem zmiany Konstytucji usiłuje mówić w społeczeństwie, że jest to rzecz zbyteczna.

„Sprawa zmiany Konstytucji interesuje dziś społeczeństwo tyleż, co zeszłoroczny śnieg. Społeczeństwo ma dziś inne, a wiele bardziej piekące troski i kłopoty”.

W marcu 1921 roku, gdy przygotowywano Konstytucję, będącą główną przyczyną naszych niepowodzeń, uszczuplenia naszego terytorium na wschodzie (traktat ryski) zawierali przedstawiciele stronnictw sejmowych, zainteresowanie sprawami ustrojowymi było wyjątkowo małe. Nie były one omawiane, ani w prasie, ani w literaturze książkowej i broszurowej. Od dwóch lat przejawia się u nas pewne ożywienie na tem polu. Wytworzyła się dość obszerna literatura, omawiająca wady Konstytucji marcowej i jącaćą zaraz pożądaną reformy.

Co zaś do kłopotów i trosk współczesnych, wywołanych przez współczesny kryzys ekonomiczny, to nie ulega wątpliwości, że są one związane z zagadnieniami ustrojowymi. Każda forma polityczna jest narzędziem do realizacji celów gospodarczych i narodowych. Otóż Konstytucja marcową okazała się nieudolnym narzędziem.

Nie podźwigniemy naszych miast, nie uzyskamy na ich inwestycje odpowiedniego kredytu, jeżeli nie podamy gruntownej zmiany statutu miejskie, ordynację wyborczą naszych miast. Nie podniesiemy naszych prowincji gospodarczo, nie wzmocniemy lokalnych centrów umysłowych i gospodarczych, jeżeli od centralizacji nie przejdziemy do decentralizacji, jeżeli nie powołamy do życia prowincjonalnych sejmów, organów lokalnej polityki gospodarczej.

Nie wzmocnimy naszej pozycji w międzynarodowej walce o byt, jeżeli nie będziemy mieli sejmu centralnego, składającego się z elity narodowej. „Polska nie odnalazła jeszcze swoich ludzi”, — powiedział kiedyś Lloyd George. — I słusznie, w ciągu 12 lat mieliśmy przeważnie na posterunkach ministerjalnych ludzi słabych, niedostatecznie wykształconych, „błogosławieni ubodzy duchem, albowiem wy będziecie ministrami polskimi” — tak usztywnił byt parafrazować znany utwór ewangelijny. Tylko reforma Konstytucji może temu zaradzić.

„Robotnik” pisze: „Klub B.B. sam niedawno wyłonił specjalną komisję do zbadania metod pracy nad nową konstytucją. A skoro teraz, jako jedyny rezultat tych badań pokazuje się nam projekt, który uchodził już oddawna za pogrzebany, to świadczą to, że mamy tu do czynienia nie tylko z manewrem taktycznym, ale z taktem całkowitego wyjątkowania i niemocy twórczej właśnie w tej dziedzinie, którą obóz rządowy obrał sobie niejako za swoją specjalność”.

Miałby rację, gdyby przedłożony projekt byłby ostatecznym produktem myśli i woli stronnictwa reformy. Został on wniesiony nie jako coś ostatecznego, ale jako materiał do dyskusji w komisji sejmowej, dla zapoczątkowania której potrzebny był projekt, wzięto więc projekt, który wiele nowych myśli nasunąć potrafi. Wł. St.

### Wzrost wkładów oszczędnościowych w P.K.O.

Miesiąc styczeń r. przyniósł PKO dalszy bardzo silny wzrost zarówno sumy kapitałów oszczędnościowych, jak i ilości oszczędzających.

W ciągu m-cia sprawozdawczego wkłady oszczędnościowe w PKO wzrosły o kwotę 11,7 milionów zł i osiągnęły w dniu 31. I. 1931 r. stan zł 231.647.363, zaś łącznie z wkładami pochodzącymi z waloryzacji globalnej sumę — zł. 265.200.373.

Liczba książeczek oszczędnościowych (PKO) wzrosła w ciągu m-cia stycznia r. o nieznacznie dotychczas cyfrę 22.826 książeczek i wyniosła w dniu 31. I. 1931 r. — 586.023 książeczek, zaś łącznie z książeczkami pochodzącymi z waloryzacji — 628.173 książeczek.

### MINISTERSTWO OŚWIATY

WARSZAWA. PAT. Na posiedzeniu w dniu 10 b. m. Sejm przystąpił do budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Sprawozdawca pos. Zdzisław Stroński stwierdza, że budżet tego Ministerstwa wynosi 444 605.603 zł. po uwzględnieniu wniosków oszczędnościowych. Omawiając kwestję powszechnego nauczania, referent podnosi, że do końca 1930 roku wybudowano w Polsce, nie licząc Śląska 9.729 izb szkolnych, przy pomocy skarbu w wysokości 23 milionów zł. Poziom szkolnictwo w ostatnich latach znacznie się podniosło. Od 1927 roku rozpoczyna się wzrost etatów nauczycielskich. I przewiduje się dalsze powiększenie etatów o 3.080 tak, iż ogólna liczba wyniesie 71.051.

Przebieg sprawy dobrego nauczycielstwa, referent wnosy o przyjęcie budżetu w brzmieniu rządowym. Posłanka Balicka (Kl. Nar.) zarzuca, że Ministerstwo, szukając nowych metod, chce oprzeć całe wychowanie na postulatcie sprzeczności politycznym, mianowicie wychowania dobrego państwowca, a właściwie rządowca. Wódczyni krytykuje stosunek Ministerstwa do religii, zdaniem jej, wywołuje zaniepokojenie wśród społeczeństwa. Uważa za krzywdzące dla dzieci, jeżeli się w nie wpaja, że ideałem jest nie naród wielki, lecz wielki człowiek, uznawany za bohatera.

Posłanka Jaworska (B.B.) oświadcza, że opozycja ogranicza się do krytyki polityki oświatowej, nie wskazując jednocześnie skąd wziąć pieniądze na zaspokojenie głodu oświatowego. Dalej staje w obronie dotychczasowej polityki.

Pos. Langer (Kl. Chł.) ubolewa, że kształcenie — zdaniem mównicy — nabiera charakteru coraz bardziej kastowego. Ludzi odsuwa się od oświaty w imię oszczędności.

Pos. Wętkanowicz, twierdzi, że szkoły ukraińskie nie otrzymują żadnej pomocy, a jedynie niszcza się. Klub mównicy głosować będzie przeciwko budżetowi.

### ECHO INCYDENTU Z POSŁEM KAWECKIM

W sprawie interpelacji, zgłoszonej na poprzednim posiedzeniu przez posła Birkenmayera o do słów, wypowiedzianych przez posła Kaweckiego podczas przemówienia posła Galicy, marszałek oświadcza, iż na skutek jego wezwania, by świadkowie incydentu złożyli swie pisemne relacje o teni zajściu, otrzymał kilkadziesiąt pisemnych oświadczeń. Wobec jednak sprzeczności tych relacji i nie chcąc wprowadzać niebezpiecznego precedensu ustalania przebiegu posiedzenia na podstawie relacji większości posłów, nie mogąc pozatem stwierdzić, czy wśród obojga wrzawy nie padły ze strony posła Kaweckiego inne jakiegoś słowa, marszałek postanowił oprzeć się na

### Kryzys gospodarczy w Czechach

Prezydent Ministrów Udrzal w parlamencie wypowiedział mowę z powodu kryzysu gospodarczego w Czechosłowacji, w której skonstatował, że rząd przygotował 98 projektów nowel prawnych w ciągu ostatnich 13 miesięcy z których 80 są wywołane współczesnym kryzysem gospodarczym.

Wobec bezrobocia, występującego jaskrawie w Czechach budżet 1931 r. zawiera blisko dwa miliardy koron czeskich (około dwustu milionów dawnych koron złotych) na inwestycje. Minister uważa za rzecz ogromnej wagi akcję obniżenia cen. Akcja ta rozpoczyna się przez obniżenie procentów na wszelkie kredyty. Minister konstatuje ogromną wagę uregulowania stosunków gospodarczych z zagranicą.

Tu zaznaczyć musimy, że Czechosłowacja obecnie znajduje się w stanie wojny celnej z Niemcami i w pewnym konflikcie gospodarczym z Polską przez przeciwdziałanie importu trzody chlewnej z Polski do Czech.

Prowadzone przez delegację rządu polskiego w Pradze czeskiej rokowania w sprawie całkowitego zahamowania naszego wwozu trzody chlewnej do Czechosłowacji, zostały rozbite na skutek niestępliwego stanowiska rządu czeskosłowackiego.

Na propozycję polską wspólnej rewizji obecnie obowiązujących stawek prohibicyjnych, rząd czeski oświadczył, że nowe cło, wprowadzone w drodze ustawy, nie może podlegać dyskusji. Zdaniem rządu czeskiego od wprowadzenia nowych stawek celnych upłynął stosunkowo krótki okres czasu, tak, że ocena skutków nowego cła byłaby obecnie przedwczesna!

Delegacja polska w odpowiedzi na to oświadczenie wyjechała z Pragi czeskiej do kraju.

Decyzja o dalszych losach sprawy naszego wwozu leży obecnie w rękach rządu polskiego, który niewątpliwie zdecydowanie będzie bronił praw i interesów naszego eksportu, zagrożonego przez politykę agrarjuszów czeskosłowackich.

fakcie, że w pierwszych zapiskach biura stenograficznego, olrzyk posła Kaweckiego zapisany został w formie: „Nie chcieliśmy pomagać Niemcom”. Na tem zarządono przerwę.

### BUDŻET MINISTERSTWA W.R. I O.P.

Po przerwie plenum sejmu przystąpiło do dalszej dyskusji nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa W.R. i O.P. Pos. Bogusławski porusza sprawę stosunków Kościoła prawosławnego w Polsce, podkreślając, że oredzie Pana Prezydenta o zwolnieniu soboru prawosławnego dowodzi zrozumienie sprawy przez rząd polski. W imieniu ludności ukraińskiej wyznania prawosławnego mównica podnosi konieczność odwołania Kościoła prawosławnego w Polsce, poczem przedstawia szereg postulatów pod adresem rządu. Pos. Puljan (Ch. D.) krytykuje politykę szkolną Ministerstwa, wyrażając wątpliwość, czy obecny program szkolnictwa powszechnego podnosi poziom młodzieży. Mównica twierdzi, że wykonanie komendatu nie posunęło się naprzód.

### PRZEMÓWIENIE MINISTRA CZERWIŃSKIEGO.

Minister W.R. i O.P. Czerwiński w dłuższym przemówieniu omawia zagadnienia wychowawcze, przyczem zauważa, że ruch jaki w Polsce po odzyskaniu niepodległości ujawnił się w dziedzinie wychowania nie dotykał głębiej treści wychowania. Literał się typ szkolara — biurokraty, dla którego szkoła miała być czemś stojącym poza życiem. Mównica omawia stosunki, które zapanały po przewrocie majowym i podkreśla, że jednym z najdonioślejszych skutków przewrotu majowego jest przemiana, jaka dokonała się w stosunkach wewnętrzno-politycznych. Z prądu ideowego, który wywołał wypadki majowe, wzięliśmy dla szkoły to, co miało główną wartość wychowawczą: postawienie dobra państwa ponad wszystkie inne pozycje, skąd zrodziło się hasło wychowania państwowego. Rozumiemy przez nie tak zorganizowaną pracę, aby rezultatem tego wychowania byłoby obywatel, przygotowany fizycznie i moralnie do ofiarnej służby dla państwa. Co do zarzutu zwalniania i przenoszenia nauczycieli z powodów politycznych — to mówił minister — zdajemy sobie sprawę, że hasło wychowania państwowego nie natychmiast może liczyć na pełne zrozumienie. Zdaniem ministra, władze szkolne nie mogą mimo wolności przekazać personelu przyglądać

przewodzenia obrony leży w rękach obrońców, co zaś do odesłania oskarżonych z powrotem do więzienia, to Sąd uznaje obecność ich na sali rozpraw za konieczną.

Oskarżony pos. Dziegielewski zwrócił się powtórnie o odprowadzenie oskarżonych do więzienia, motywując to zapowiedzią, że oskarżeni będą się zachowywać nieodpowiednio i że nie chcieliby swem zachowaniem naruszać powagi sali sądowej. Przewodniczący oświadczył krótko, że Sąd nie przyjmuje do wiadomości pogroźek oskarżonych, ponieważ posiada środki na ich ukroczenie.

WARSZAWA. PAT. — W dniu 10 b. m. po trzydniowej przerwie odbywał się w dalszym ciągu przewód sądowy w sprawie zajść podczas manifestacji 14 września ub. roku.

Na wstępie oskarżony Dziegielewski oświadczył, że zarówno on, jak i współoskarżeni cofają pełnomocnictwa udzielone obrońcy, ponieważ uważają obronę za bezcelową i bezskuteczną. Poza tem oskarżony Dziegielewski zażądał odprowadzenia siebie wraz z resztą współoskarżonych do więzienia, bo uważają oni swą obecność na sali za zbyteczną. Po zwróceniu przez przewodniczącego uwagi, że oskarżony Dziegielewski może się przylać do oświadczenia Dziegielewskiego, na co przewodniczący wskazuje, że decyzja co do dalszego

### PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ KONSULA ZBYZEWSKIEGO

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem w sali Malinowej Hotelu Bristol, reprezentacja Agencji Żydowskiej dla Palestyny w Polsce urządziła herbatkę na cześć b. konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Palestynie p. Tytusa Zbyszewskiego, przeniesionego obecnie na inne stanowisko. Przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego w Polsce w osobach prez Lewite, dr. Goldflama, b. posła Farbsteina, radnego Hindesa i dr. Jaffe, ze szczerym żalem żegnali odchodzącego konsula Zbyszewskiego, który zdołał sobie zaskarbić zaufanie społeczeństwa żydowskiego w Palestynie. Na przemówienia te odpowiedział p. konsul Zbyszewski, poczem prof. Bałaban w pięknym przemówieniu wspominał historyczne węzły, łączące Polskę z Palestyną. Uroczystość, w której wziął udział największy współczesny pisarz żydowski Szalom Asz, zakończona została odpiewaniem hymnu „Hatykwa”.

### Baytel i Puryszkiewicz

W Warszawie p. Franciszek Baytel udał się do policji, ostarzył siebie o nadużycia i został aresztowany. Pan Baytel w różnych czasach rozdał różnym instytucjom ofiary przechodzące w sumie łączną kwotę kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Dawał 100 tysięcy marek i 100 milionów dolarów, zależnie od roku i dewaluacji naszego pieniądza. Ogaszał o tem w pismach, gawędził sobie o swoich ofiarach, niektórzy ludzie myśleli, że reklamuje swe uszczuplenie przedsiębiorstwo. Nonsens. Żaden interes w Polsce nie wytrzyma w kalkulacji reklam w cenie kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Pan Baytel był poprostu filantropem, miał dobre serce, a że czasami sam siebie za to pokrzywdził — na to miał zupełnie prawo. Jeśli był warjatem — jak mówili inni — to można powiedzieć: „Daj nam Panie Boże jaknajwięcej takich warjatorów”.

### WNIOSEK NAGŁY W SPRAWIE SĄDÓW

Następnie przystąpiono do nagłośnienia w sprawie zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych, oraz rozporządzenia M-stwa Sprawiedliwości w związku z prowadzeniem rozprawy w Sądzie Okręgowym warszawskim przez p. Z. Neumanna.

Treść wniosku umotywowany pos. Nowodworski (Kl. Nar.), podkreślając, że do niełatwych wnioskodawców przyczynił się smutny wypadek śmierci adwokata Korenfelda. Mównica zaznacza, że wnioskodawcom chodzi głównie o powagę i sprawność sądownictwa polskiego i o uniezależnienie sądu władzy wykonawczej. Wniosek ten, nie dotykając ustroju i zakresu władzy sądowej, zdążył do tego, by zasada wybierności kan dydatów na sędziów była rozciągnięta na wszystkie stanowiska sędziowskie. Przeciwko nagłośnieniu wniosku nikt głosu nie zajął, zważywszy na uchwałę. Natomiast pos. Półocki (B.B.) na podstawie odpowiedniego artykułu regulaminu, wnioskował o dopuszczenie do rozprawy bez odsyłania wniosku do komisji, to jest, żeby Izba natychmiast wniosek przegłosowała.

Zabrał głos następnie pos. Car. (B.B.). Mównica zaznacza, że przyczyną nagłego skierowania wniosku nie zostały ustalone. Mimo to wniosek usiłuje temu zgonowi nadać zabarwienie tendencyjne, czyniąc zeń odpowiedzialnym wiceprezesa sądu Neumanna. Wniosek ten ma znamiona demonstracji politycznej i dlatego musimy mu się stanowczo przeciwstawić.

Mównica odparła zarzut, jakoby p. Neumann przesłał byc sędzią i utracił niezawisłość sędziowską, i stawia wniosek formalny o doruczenie zgłoszonego do wniosku projektu ustawy. W replice pos. Nowodworski (Kl. Nar.) polemizuje z oświadczeniem pos. Cara i zgłasza wniosek formalny, aby sprawę przesłać do komisji prawniczej i tam uczynić w myśl wniosku w należytym formie. W głosowaniu wniosek formalny o odrzuceniu nagłego wniosku klubu narodowego przyjęto.

### FAKTYCZNE OBLICZE BEZROBOCIA w Z.S.S.R.

Prasa komunistyczna państw zachodnio - europejskich nieustannie wy chwala rządy sowieckie, dzięki którym w Rosji niema pono zupełnie bezrobotnych, a wręcz przeciwnie, — daje się zauważyć brak odpowiednich sił roboczych. Tak zwana „generalna linja” polityczna i słynny plan pięcioletni przewidyują stały wzrost liczby robotników i to w takich rozmiarach, że specjaliści, którzy znają rosyjskie stosunki, stanowczo wątpią, aby tyle milionów zdobyło w stosunkowo tak krótkim czasie kwalifikacje zawodowe. Jednakowoż tak „piatiletka”, jak i „plan linii generalnej” nie są miarodajne i mijają się z rzeczywistością. Sowiety znyli zapomogli dla bezrobotnych, motywując to tem, że w ZSSR bezrobotnych zupełnie niema. Orzwywiście, prasa sowiecka ogłosiła to, jako olbrzymi sukces socjalny Sowietaów, które potrafiły zlikwidować bezrobocie w swem państwie, — podczas gdy w krajach kapitalistycznych głoduje 10 milionów bezrobotnych.

Kontrastem tej chełpliwości jest oświadczenie, opublikowane w tych dniach przez prezydium sowietu moskiewskiego, które mówi, że pomimo oficjalnego usunięcia bezrobocia istnieje jeszcze w Rosji sowieckiej t. zw. bezrobocie nielegalne, o którym najwięcej świadczą niezliczone próby o zapomogi, zanoszone przez bezrobotnych. Prezydium związku sowieckiego poleca wszystkim organizacjom zawodowym w okręgu moskiewskim, aby nie wypłacały zapomóg, lecz wszy stkich ubiegających się o wsparcie zatrudniano i odtransportowano do wskazanych miejsc, które zgłaszają zaprzeczanie na robotników.

Ci bezrobotni, którzy nie zgodzą się na wyznaczoną im pracę, winni być z organizacji zawodowych usunięci bez jakiegokolwiek zapomogi. Prezydium nakazuje, aby w ten sposób usunięto w przeciągu 10 dni t. zw. „bezpprawne bezrobocie”.

Tak więc, „jednem pociągnięciem nióra usiłuje rząd sowiecki zlikwidować bezrobocie, pozbawiając robotników członkostwa w organizacji zawodowej. Ponieważ w ZSSR wszyscy robotnicy i urzędnicy powinni być członkami organizacji zawodowych, — ponieważ oficjalna statystyka uwzględnia tylko bezrobotnych zorganizowanych, władze sowieckie posunięciem chcą nadąć sprawie pozory, że w Rosji sowieckiej bezrobotnych zupełnie niema. Zachodzi jednak pytanie w jakiej sytuacji znajdują się wykluczeni z organizacji bezrobotni? Kto nie jest członkiem organizacji, nie otrzymuje pracy, a członkiem organizacji może być tylko ten, kto pracuje.

Sytuację tę nazywają w Rosji „kolem śmierci”. Według hasła komunistycznego, kto nie pracuje, ten nie powinien jeść, więc o ile nie chce zginąć z głodu — musi kraść i rabować. Wykluczeni z organizacji, to nie lu dzie leniwi, którym się nie chce pracować. Zdarza się niekiedy, że robotnikowi przydzielają pracę, na której zupełnie nie się zna, i której nie może przyjąć. Jeżeli bowiem fryzjera wysła do pracy w kamieniołomach, to ręce jego, nieprzyzwyczajone do takiej roboty, straca zdolność do wykonywania w przyszłości pracy fryzjerskiej, — tak samo, jak introligator, pracujący w charakterze kowala, lub drukarz, ku jący węgiel w kopalni.

Twierdzenie więc, jakoby władze sowieckie osiągały sukcesy na polu socjalnem i jakoby w Rosji sowieckiej nie było bezrobotnych, jest częścią demagogią. Robotnik, wyrzucony z organizacji, aby nie musiano mu wypłacać zapomogi, jako bezrobotnemu, uważany jest za człowieka, pozbawionego praw i skazany na śmierć głodową.

### O POMOC BEZROBOTNYM

WARSZAWA. PAT. Sejmowa komisja ochrony pracy w obecności ministra pracy i opieki społecznej Hubickiego i wiceministra Szubartowicza, obradowała dziś nad wnioskiem posłów PPS w sprawie uchlenienia sezonu martwego według art. 5 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Po referacie posła Regera (PPS) wywiązała się dyskusja, w wyniku której komisja większością głosów odrzuciła omawiany wniosek.

Przyjęto natomiast jednomyślnie następującą rezolucję: Sejm wyzwa Rząd, aby zważywszy wyjątkowo ciężki bud wledelem gospodarczym okres, przyszedł do możliwie wydatną pomocą deratną bezrobotnym, nie pobierającym zasiłku z funduszu bezrobocia, ze szczególnem uwzględnieniem robotników sezonowych, którzy w następstwie kryzysu utracili swą zawodową pracę i przeszli do kategorii sezonowych.

### Posiedzenie Komisji Budżetowej 10 proc. dodatek do podatków i opłat stemplowych

WARSZAWA. PAT. — Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 10 b. m. projekt ustawy o poborze 10 proc. dodatku od niektórych podatków i opłat stemplowych.

Sprawozdawca wicemarszałek Polakiewicz stwierdza, że rząd wnioskował projekt ustawy na żądanie komisji budżetowej, która uważała, że uchwalony w prowizorium budżetowym w lipcu 1926 roku 10 proc. dodatek do podatku nie powinien widnieć w ustawie skarbowej i powinien być przedmiotem osobnej ustawy. Sprawozdawca zatrzymał się dłużej nad tą częścią uzasadnienia rządowego do omawianego projektu, która mówi o ustanowieniu 10 proc. dodatku do podatku dochodowego od uposażeń służbowych. Rząd wyraźnie stwierdza, że uważa obcięcie uposażeń urzędniczych o 15 proc. jako ultima ratio i dlatego stara się wprowadzić pewne zmniejszenia uposażeń, celem ułagodzenia zastosowania tego ostatecznego środka, na innej drodze.

Urzednicy państwowi wobec zniżki cen

W dyskusji zabierali głos pos. Chądzyński, Rybarski, Czapiński, Sanojca i Rozmarin. Wiceminister Grodyński wyjaśnia, że wprowadzenie 10-procentowego dodatku do podatku od uposażeń da 670 tysięcy rocznie da około 9 milionów złotych skarbowego państwa. Sprawozdawca w konclonem swem przemówieniu podkreśla, że BBWR odnosi się z najwyższą ostrożnością i troską w stosunku do rzesz urzędniczych. Wobec jednak dzisiejszej sytuacji, stanąć musi na stanowisku, że i urzednicy muszą uczestniczyć w walce z trudnościami gospodarczymi, albowiem ich sytuacja łącznie poprawie dzięki wzrrostowi realnej wartości plac. W głosowaniu komisja odrzuciła wszystkie poprawki, natomiast przyjęła w drugim trzecim projekcie ustawy w brzmieniu rządowym.

### KONSEKRACJA BISKUPA CZARNECKIEGO

RZYM. PAT. W dniu 10 b. m. odbyła się tu konsekracja biskupa t. zw. chirotonja O. Czarneckiego, celebrował ją kardynał obrządku sławiańskiego, zamieszkał w Polsce. Cezwiał biskup Chomyszyn ze Stanisławowa. Ceremonia odbyła się w kościele św. Alzego, w obecności licznego wyzszego kleru.

# ECHA KRAJOWE

# Kryzys rządu w Estonji

# Kontrola

## PODZIĘKOWANIE

### ZYWIĄ I BRONIA

Takie hasło wypisano na sztandarach koszyków w najkrótszej chwili, jak przeżywała stara Rzeczypospolita, kie dy szlachta o obronie jej prawie zapominała, a chłopcy po raz pierwszy z dobrej woli bronić usilowali.

Hasło to na swojej żywotności niewiele straciło dotychczas.

Nie mówimy tu już o szlachcie i chłopach — tylko o wieśniakach, rolnikach.

Początek „równania wzwyż” w postaci uszlachcenia i nadziania ziemią za zasługi wojenne jednostek innych stanów sięga w szeregach powstań wyciężonych, tu odwraca się do góry nogami — nagraża stryckiem, katorgą, konfiskatą, wreszcie o blemuje na stałe wszystkie warstwy w państwie; naszemu w ostatnim powstaniu zwyciężkiem.

Pozostaje już tylko przeciwność wsi i miasta ze względu na ich wagę społeczną przy wcielaniu tego hasła teraz i w przyszłość.

Jesteśmy świadkami tego, jak raz jeszcze w końcu tegoż ostatniego powstania, a w zaraniu odradzającej się państwowości, grupa jednostek szlachecko - wiejskiego pochodzenia, jednostek z tradycyjnie gotowym poczuciem odpowiedzialności za całość Rzeczypospolitej i z doświadczeniem gospodarczo - organizacyjnym tworzy KOK.

W okresie największego wyczerpania wojną tworzy Dywizję Litewsko - Białoruską ku obronie swojej dzielnicy, zapostrzegając jej stolice, jeszcze bardziej wygodną, w produkty pierwszej potrzeby, wypieka chleb, zakłada sklepy rozdzielcze, świetlice dla wojska, hamuje apetyty wybujałego wojennego paskarstwa — broni i żywi w miarę sił.

Co ruchliwsze jednostki z miasta idą też do szeregów tworzącego się wojska, wypełniają kadry tworzących się urzędów, przetwarzają szkolnictwo tajne na jawne i t.d.

W dziedzinie obrony nikt ich udziału lekceważyć nie może. W dziedzinie żywności przetwarzają skąpa ilość surowych produktów, tworzą niewiele — fabryczki sacharyny i gorzelnie miejskie z melasy, rosna, jak grzyby po deszczu, dając zgłodniałym namiatki pożywienia bezwartościowe, albo wręcz szkodliwe.

Odwieczna przeciwność wagi społecznej wsi i miasta uwidoczniła się tu z niebawem w czasach normalnych jaskrawo.

Mniej więcej w tym czasie (w r. 1921) wdziałem gdzieśdziesiątki mniejsze, ale jeszcze jaskrawszy obrazek tegoż zjawiska: w okolicy przez względną zamożność włościanstwa zamieszkałem, małe przez wojnę zniszczonej, gdzie dwory znikły dawno i doszczętnie, w powiecie Sokółskim leży małe miasteczko Janów. Niemcy znieśli tam tygodniowe tangi. Widziałe polskie nie zdziwiły ich zwłocznie, choć rok już minął od ostatniej wojny.

Stosunek wsi do miasteczka przez żaden KOK nie regulowany, tak się gotym oczom przedstawiał: w dzień upaśniętą pustką; w niedziele rynek miasteczka wypełniony chłopami furmanki, oczywiście puste, (targ w święto wzmroniony, a ich właścicielom prócz kościoła widać nie narazie z miasteczka nie trzeba). Rozjeżdżają się, a wsiadka za nimi miasteczkiwojnowe rodzin z workami na plecach wloką się do wsi sąsiednich po produkty pierwszej potrzeby, jak w najgłodniejsze czasy wojny.

Nie trószczy się narazie o wcielanie drugiej połowy hasła drużyn koszykowskich: zostało ono tak upaśniętą pustką i uspołecznione, znajdując się w tak mrocznym reku, jak chyba nigdy od czasu istnienia Rzeczypospolitej nie było. O ile chodzi o organizowanie i przysposobianie materiału ludzkiego — jesteśmy na najlepszej drodze. O wiele gorzej jest z zapasami innych środków materialnych. bez których dłuższej wojny prowadzić nie sposób. Ale i luka, która w nieprzewidzianej przyszłości może znowu zagrozić naszemu niepodległemu istnieniu, rozpada się na poszczególne mniejsze i większe luki w stosunku wsi do miasta, na mniejsze i większe niedobory i nadmiary w odwiecznej podstawowej pracy społecznej żywności. Spróbujmy rozrzeć się gołym okiem w tych lukach, nadmiarach i niedoborach

N. Czarnocki

### BARANOWICZE.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. W dniu 28 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie Rady Miejskiej. Przewodził wiceburmistrz Winnikow. Porządek dzienny bardzo obfity.

Po ogłoszeniu porządku dziennego radny Machay stawia nagły wniosek o postawieniu na porządku dziennym sprawę pomocy bezrobotnym.

Po przemówieniach kilku mówców nagłość wniosku Rada przyjęła i postanowiła rozpatrzenie wniosku za 3 punkcie porządku dziennego.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia radny Worobjowski jak zwykle interpeleuje, iż nie wstawiono do protokołu jego uzupełnień i poprawek. Przewodniczący wobec tego prosi radnego Worobjowskiego, aby na przyszłość swe uzupełnienia składał na piśmie, po tym incydencie protokół przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

W dalszym ciągu Rada przystąpiła do rozpatrzenia sprawozdania z wykonania budżetu za rok 1929 — 30.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, która — aczkolwiek Magistrat zamknął rok deficytem — stawia o przyjęcie sprawozdania i udzielenia Magistratowi absolutorium, wywodziła się obszerna dyskusja.

Radny Worobjowski krytykuje gospodarkę Magistratu stawia wniosek o przyjęcie sprawozdania, jednak odmawia udzielenia Magistratowi absolutorium i proponuje wniosek Komisji Rewizyjnej podzielić i głosować osobno, a mianowicie: pierwszy wniosek o przyjęcie sprawozdania i drugi o udzielenie absolutorium.

Po wyjaśnieniach wiceburmistrza Winnikowa, a szczególnie ławnika — Mukasieja, zabrał głos radny Głabik, który popiera wniosek Komisji Rewizyjnej i proponuje nie rozdzielać wniosku, gdyż skoro się przyjmuje sprawozdanie, tem samem udziela się jej absolutorium. Oprócz tego proponuje osiągnięty deficyt za rok 1929 — 30 w sumie 12243 zł. 43 gr. wstawić do budżetu na rok 1931 — 32. Przeciwno temu opowiada radny Worobjowski i prosi o danie pod głosowanie jego wniosku, przyczem prosi o tajne głosowanie.

Wobec wyczerpania listy mówców prze wodniczący daje pod głosowanie ostatnią część wniosku radnego Worobjowskiego, tj. czy ma być tajne głosowanie. Za tajność wypowiedziało się 6 radnych, wobec czego przewodniczący zarządził tajne głosowanie; za wnioskiem radnego Worobjowskiego głosowało 6, reszta przeciw, wobec czego wniosek upadł. W jawnym głosowaniu drugi wniosek radnego Worobjowskiego odrzucono.

W tajnym głosowaniu przyjęto wniosek Komisji Rewizyjnej. Za wnioskiem oddano 12 głosów, 4 przeciw, 4 białe kartki. Następnie przystąpiono do rozpatrzenia wniosku radnego Machaya, który w zasadzie swój wniosek krytykuje dotychczasowe poczynania Czerwonego Kryża łącząc z Magistratem i proponuje wydawanie bezrobotnym produktów w naturze oraz asygnowanie na ten cel 26.000 zł.

Po przemówieniach kilku mówców uchwalono wybrać komisję dla zastanowienia się nad sposobami udzielenia pomocy bezrobotnym. Do komisji wybrano: pp. Głabik, izyckona i Worobjowskiego.

Komisja ma przedłożyć materiał Radzie Miejskiej na następnym posiedzeniu.

Następnie wybrano przedstawicieli na zjazd przedstawicieli miast polskich w osobach burmistrza Senkowskiego i wiceburmistrza Winnikowa. Uchwalono opłaty za czynności i druki meldunkowe, wprowadzając na podstawie rozporządzenia MSW obniżając na wniosek radnego Głabika niektóre opłaty wnoszone radnego Głabika niektóre opłaty wnoszone

Wreszcie Rada przyjęła umowę z Min. Poczty i Telegrafów na budowę gmachu MP i T. w Baranowiczach i na tem posiedzeniu o godzinie 0.50 zamknięto, nie wyczerpując 7 punktów porządku dziennego, które postanowiono rozpatrzyć na następnym posiedzeniu zwołanem w początku lutego.

### BIAŁA WAKA

— Likwidacja poczty. Rozeszła się tu po głaska o likwidacji agencji pocztowej, istniejącej już cztery lata.

Do sprawy tej wrócić specjalnie po grun townem jej zbadaniu w Dyrekcji Poczty i Telegrafów, a tymczasem — oby pogłaska ta została wyszana z palca!

(i. h.)

TALLIN. PAT. — Kryzys rządu nie został jeszcze zlikwidowany wobec wysunięcia przez socjal-demokratów nowego żądania usunięcia z koalicji partji pracy. W tej sprawie stronnictwo chłopskie zwołało posiedzenie, na którym miało być rozpatrzone powyższe żądanie. Bardzo prawdopodobne jest, że stronnictwo chłopskie zgłosiło się na żądanie socjal-demokratów, ażeby nie stwarzało nowych trudności przy formowaniu gabinetu.

### Lrdowe więzienie w zatoce Fińskiej

HELSINGFORS. PAT. — 25 statków, uwięzionych przez lody w zatoce Fińskiej, znajdują się w krytycznej sytuacji. Grubość powłoki lodowej wyklucza możliwość przycięcia im z pomocą i najprawdopodobniej statki te będą zmuszone pozostać aż do wiosny. Na niektórych statkach odczuwa się już brak żywności i wody.

### Moralne zatrwanie dzieci rosyjskich

MOSKWA. PAT. — Kolegium ludowego komisariatu oświaty specjalnie zajmowało się kwestją antyreligijnej propagandy wśród dzieci i dorastającej młodzieży. Kolegium stwierdza, że propaganda tego rodzaju w ostatnich czasach znacznie osłabła i wydało wszystkim krajowym i okręgowym instytucjom oświatowym polecenie, aby zwróciły uwagę na wzmocnienie antyreligijnego wychowania młodzieży. Mobilizując w tym kierunku siły nauczycielskie. Kolegium uważa, że kwestja propagandy antyreligijnej i walki z oporytuzimem na antyreligijnym froncie przedstawia dziś najważniejsze niebezpieczeństwo.

### Nowy wynalazek w radjofonii

CITTA DEL WATICANO. PAT. Sen. Wilhelm Marconi dokonał eksperymentu w centrali radiotelegraficznej watykańskiej z aparatem systemu Duplex, dzięki któremu posługiwac się można systemem komunikacji radiowej w taki sposób, jak aparatem telefonicznym. Eksperyment dokonany w ciągu nocy dał doskonałe rezultaty. Senator Marconi rozmawiał ze stacjami w Anglii i Słanach Zjednoczonych. Aparat Duplex jest wierną kopją jednego dotychczas egzemplarza za znajdującego się na jachcie „Electra”, wynalazek nie wiadomo przez znanego radiografa włoskiego.

### Zderzenie na wysokości 1000mtr.

RZYM. PAT. Dwa samoloty myśliwskie, z grupy należących do łączowiska woj skowego w Ciampiano pod Rzymem, zderzyły się podczas lotu na wysokości tysiąca metrów. Pomimo uszkodzenia pilot pomocnik Mariano wyładował szczęśliwie, podczas gdy pilot sierżant Masturano spadł i zabił się na miejscu. Moralne zatrwanie dzieci rosyjskich.

### PRZYCZYNY KATASTROFY POD KRAKOWEM

W sobotę rano w pobliżu Krakowa, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z automatycznymi zwrotnicami przy funkcjonarzu i wyprawieniu po nieprzepisowym torze pociągu pociągów Bukareszt — Lwów — Kraków — Berlin, nastąpiło zderzenie się z pociągiem pociągów warszawskim, jadącym do Krakowa po torze właściwym, a zatem tym samym, po którym biegi naprzeciw siebie pociąg berliński.

Kontroler zwrotnicy w ostatniej chwili zauważył błąd i starał się zatrzymać pociąg berliński sygnałami ręcznej latarki, jednak maszynista tego pociągu nie zauważył tych sygnałów.

Pracownicy kolejowi zatrudnieni w tem miejscu, usłyszeli z przerażeniem gwizdki parowozów, a w sekundę później, oguszający łomot, trząsk, zgrzyt łamanych wagonów i lokomotywy, pracę swą przerwał i pospieszył na miejsce, gdzie oczom ich przedstawił się stos zdruzgotanych parowozów, wagonów, a z pod gruzów dołatające jęki i wołania pasażerów o pomoc.

Kilkunastu funkcjonariuszy kolejowych rzuciło się na pomoc, okazało się jednak, że wysiłki ich są bezowocne, gdyż wejścia do wagonów są zatarasowane i nie można ich otworzyć bez przyrzadów.

Wezwano pogotowie techniczne, pogotowie ratunkowe, oraz straż ogniową. Katastrofa wydarzyła się tuż naprzeciw koszar 20 p.p.

Gdy dyżurny oficer usłyszał detonację, w pierwszej chwili sądził, że nastąpiła w dworcem przetokowym eksplozja przewożonego muniacji, natychmiast po porozumieniu się z dowódczym pociągu, wysłał jedną kompanię uzbrojoną do odcienienia miejsca wypadku i 100 szeregowych pod dowództwem oficerów do niesienia pomocy.

Równocześnie powołano do katastrofy komenda miasta, wysłała z pobliskiego szpitala wojskowego 10 patroli sanitarnych z lekarzami wojskowymi.

Wyciąganie rannych z wagonów napotkało na wielkie trudności; musiano użyć specjalnych toporów, by móc porobić otwory w wagonach o stalowych ścianach.

Po wywabianiu otworów w wagonach poczęto wyciągać z wagonów ciężko rannych, których układano na siennekach, dostarczonych przez wojsko, a następnie po prowizorycznym opatrunku przewożono do szpitala św. Łazarza.

Ogółem z pod gruzów wagonów wydobyto 27 ofiar, z czego 17 ciężko rannych i 10 lekko rannych.

Łeży rannych opatrzone na miejscu i odcienione pociągami ratunkowym na stację w Krakowie.

Zwłoki tragicznie zmarłych z polecenia władz sądowych przewieziono do prosekturjum.

Z posterob obsługi pociągu berlińskiego brak palacza R. Stefańskiego istnieje przypuszczenie, że Stefański w chwili katastrofy wrzucił węgiew do paleniska i p.s.wodopodob nie został wgnieciony do paleniska i spadł się.

Na miejsce wypadku przybyła inżynierowa p. Kramarzowa z dwójkiem małych dzieci. Oczekiwała ona przybycia męża, by z nim razem udać się do Krivnicy.

Naoczny świadek opowiada, że razem z inż. Kramarzem jechał w jednym przedziale z Warszawy w ostatnim wagonie i gdy konduktor budził pasażerów, oznajmiając im, że zbliżają się do Krakowa, inż. Kramarz zebrał swoje bagaże i narły i przeszedł do pierwszego wagonu, gdyż chciał być bliżej wyjścia, bo spodziewał się, że na peronie oczekiwać go będzie żona z dziećmi, i w chwili, gdy tylko wszedł do przedziału pierwszego wagonu, nastąpiła katastrofa, w której zginął.

Jak ustalono, dyżurny ruchu na „Filij”, Duda dostał nagłe silnych boleści wskutek ataku kamieni żółciowych i zamiast zawiadomić dyżurnego stacji o zaślubieniu, powierzył chwilowo zastępstwo swemu pomocnikowi Ochońskiemu.

Ten nie orientujący się dobrze w blokadzie sygnałowej i zwrotnicach angielskich, źle nastawił je.

Z polecenia władz sądowych, sędzia śledczy dr. Wator nakazał aresztowanie Tudy Ochońskiego, oraz zwołanie jako bezosobnych sprawców katastrofy.

Władze kolejowe przypisują stu procentowo winę maszyniście pociągu berlińskiego, który zginął w katastrofie, widział on bowiem, po wyjeździe z pod peronu, że wjechał na niewłaściwy tor i tak jechał prawie cztery kilometry, bez żadnego ostrzeżenia, oraz uprzedniego powiadomienia o zmianie toru.

Po tej nieszczęsnej katastrofie specjalną opieką otoczono wagony pocztowe i bagażowe, w których znajdowały się przesyłki wartościowe.

Zarząd kolejowy oblicza szkody na czterech miliona złotych.

Nie wiem czy i ten artykuł będzie miał takisam skutek, jak tamten o obchodomanji (niemna dnia ażeby nie było w Wilnie jakiejś „uroczystości”), ale „czyi każdy w swem kółku i t.d.”, a wszystko zostanie po staremu. Jednakże trzeba napisać i o kontroli społecznej. Jak wiadomo fundamentem naszego poglądu na pracę społeczną, notabene poglądu nie zmieniającego od roku 1919, jest de facto skrajny liberalizm. Trudno się zresztą dziwić generacji przedwojennej: to czego się nam zabrania w młodości staje się na starość podwójnie drogim. Połatem praca społeczna była kołyską w której wyrosła państwowość. Stąd też w całym naszym społeczeństwie, nie wyłączając biurokracji, która też przecie rekrutuje się w lwiej części z byłych społeczników, zachował się dla słów „praca społeczna” sentyment, nieraz nie odpowiadający zupełnie realnej treści.

A tymczasem zbliżam się z dniem każdym do zupełnie innych ludzi i „duch — czasów!” Wyrasta młode pokolenie bardziej wyspecjalizowane, ale i bardziej trzeźwe. W duszach starszych ongiś naiłowych społeczni ków powstało zobojetnienie na skutek coraz bardziej intensywnej walki o byt. Do organizacyj społecznych napłynął żywioł nowy, wybudzony nieraz i zgnęany życiem, szukający raczej zarobku i drabinki w górę (z Sejmem, jako ostatnim szczeblem) niż ołtarza, na którym się składa ofiary. A wszystkie te przyczyny razem wzięte wywołały jeden skutek: nasz ruch społeczny stał się mniej czysty, niż dawniej.

To też ażeby uniknąć przykrych niespodzianek w rodzaju tych, jakie się wydarzyły na terenie wileńskiej Bratniej Pomocy, należy wprowadzić czynnik kontroli administracyjnej nad stroną finansową przynajmniej większych stowarzyszeń społecznych. Wprawdzie w teorii taką kontrolę wykonują rady nadzorcze, ale wiemy przecież co to są rady nadzorcze w praktyce. Składając się z polewoczych samych paczek koleżeńskich co i zarządy, stają się dzięki swej pobłażliwości, instytucjami nie do wykrywania, ale do pokrywania nadużyć.

To też zabezpieczenie naszego ruchu społecznego wymaga wprowadzenia do instytucji kontrolujących czynników obcych, z zarządami koleżeńskimi nie związanych. Zwłaszcza tam, gdzie ludzie bardzo młodzi, mają do czynienia ze znacznymi sumami pieniędzy, taka reorganizacja kontroli jest wprost niezbędna. Platny kierownik Bratniej Pomocy, kontrolowany przez intendenta uniwersyteckiego, przy dużym stosunkowo obrocie tego stowarzyszenia, byłby najlepszą rekojmia usunięcia głównej przyczyny złego w „nvsł przyszłości, że „złe położenie pociu najlepszego!”

Pierwiastek kontroli należy również zastosować i w stosunku do celowości wydatków. Większość bowiem naszych, zwłaszcza pomniejszych stowarzyszeń społecznych staje się nieurzędowym PKO tylko że od bezprodukcyjnego wycofywania gotówki z obrotu. T. zw. „dobrze funkcjonujące instytucje” uważają za punkt honoru gromadzić pieniądze, ale ich nie wydają. Od tego dość wysokiego, dla działaczy (czek) społecznych podatku dochodowego publiczność broni się nieplacenia składek. Nie można jednak chyba tego uważać za należyte rozwiązanie sprawy.

Inflacja stowarzyszeń wytwarza róż

K. Leczycki

Dn. 14 b. m. W Salonach Kasyna Oficerskiego odbędzie się pod protektorem Jego Magnificencji Rektora U.S.B. Prof. D-ra Aleksandra Januszkiewicza Dziekana Wydziału Lekarskiego Prof. D-ra Kazimierza Opczyńskiego i Kuratora Koła Medyków Prof. D-ra Stanisława Władczyki Dn. 14 b. m. **IX Doroczny BAL Medyków** Bal to ostatni! Zaproszenia można otrzymać w Kole Medyków, Wielka 24, w godz. 20—21 w środę i piątek Niespodzianek moc!

### A teraz—kilka uwag i wniosków (O LITERATACH WILEŃSKICH)

Gina wodał echa niedawnego jubileuszu literackiego w Wilnie... Skończyły się uroczystości, schowano do szaf fraki, włożono na siebie codzienne marynarki.

Można więc pozwolić sobie na „marynarkowe” myśli, uwagi i wnioski. Można i trzeba.

Niech mi wybaczą szanowna jubilatka, że chcąc wypowiedzieć kilka uwag na temat naszych stosunków literackich, zacznę od wskazania na jej osobę, aby w jaskrawszy sposób wykaazać, że nie wszystko w naszem kochanem Wilnie dzieje się dobrze.

Niezawodnie jubilatka należy do najbardziej znanych i poczytnych literatów wileńskich.

Miarą jej popularności są dziesiątki i dziesiątki dopisz, nadesłanych w dniu jubileuszu od różnych osób ze wszystkich krańców Polski i z zagranicy.

Miarą jej zastęg literackich i społecznych jest order „Polonia Restituta” i wyrazy uznania ze strony przedstawicieli rządu i różnych grup społecznych.

A jednak podczas jubileuszu przykry zgrzyt wywoływała zupełnie wyraźna i prawie powszechna nieznanomość twórczości literackiej jubilatki.

Przedewszystkiem niemna w Wilnie biblioteki, któraby posiadała wszystkie prace wszystkich pisarzy wileńskich: wszędzie czegoś brak.

O tem już mówił żartobliwie niejakim p. „n”, to można stwierdzić całkiem poważnie.

W najbogatszym wileńskim księgozbiore, w Bibliotece Uniwersyteckiej brak niektórych książek p. p. Brensztejna, Charkiewicza, Dobaczewskiej, Niedziałkowskiej, Hulewicza, Leczyckiego, Łopalewskiego, Romer-Ochenskowskiej.

Czasem chodzi o jakąś broszurę, o odbitek z czasopisma, o pierwszy, nierajlepszy zbiorek poezji, ale zawsze jest przykry brak, powstający nie z winy Biblioteki, która nie może wiedzieć, kto, gdzie i co drukuje, i dlatego poszczególne drukarnie niezawiesz nadsyłają egzemplarze obowiązkowe.

Stąd można wysnuć pierwszy wniosek, iż każdy literat wileński powinien sprawdzić, jakich jego książek brak w głównych wileńskich bibliotekach: Uniwersyteckiej, im. E. i E. Wróblewskich, oraz Tow. Przyjaciół Nauk — braki te uzupełnić i na przyszłość dnia, aby każda nowa książka trafiała do tych księgozbiorew.

Na tem jednak nie koniec.

Literaci mogą wymagać od inteligentnej publiczności, aby znała możliwie dokładnie ich prace, ale i sami,

członkiem mógłby być prawie każdy inteligentny Wilnianin. —oto wniosek trzeci.

Jest i czwarty.

Literat wileński może doczekać się oceny całokształtu swej twórczości tylko podczas jubileuszu, albo po śmierci.

Tak w jednym, jak i w drugim wypadku niewiele ma z tego pociechy, gdyż ocena bywa kurtuzyjnie jednostronna. „Srody autorskie” również nie wiele dają publiczności, a jeszcze mniej — autorowi. Trzeba jednak autorów od czasu do czasu przepuszczac przez filtr wszechstronnej krytyki: bezlezie to z pożytkiem dla autora, krytyków i słuchaczy. Nie można jednak radużywać takiej krytycznej laźni, trzeba robić to w dłuższych odstępach czasu, ustalając jakieś stałe normy.

Powiedzmy — robic takie wieczory krytyczne po ukazaniu się każdej piątej książki autora, lub po wydrukowaniu, przypuszczmy 20 arkuszy, czy po upływie każdego 5 — 10 lat.

A teraz — już nie o warunkach pracy literackiej, lecz o samych literatach.

Co to znaczy — literat wileński? — Czy to, że ten literat mieszka w Wilnie, czy — że pochodzi z Wilna, („tutejszość”), czy też, iż czerpie motywy z życia naszych ziem?

Literacka zbiorowość wileńska powinna reprezentować wszystkie te cecny, — reprezentuje, zresztą, — i po-

# Sensacyjne aresztowanie Taraszkiewicza w zaplombowanym wagonie

## POD SILNĄ ESKORTĄ PRZYWIEZIONY DO WARSZAWY

B. poseł z „Hramady“ na Sejm, Taraszkiewicz, jeden ze współwyrnych w głośnym przed kilku laty procesie „Hramady“, ułaskawiony na mocy amnestji, zamieszkał w Łódzku.

Wedle pewnych wiadomości, poseł T. miał udać się w jakiejś specjalnej „misji“ do Moskwy.

W piątek ub. tygodnia, Taraszkiewicz wyruszył z Gdańska w kierunku Człuchowa, pociągami „express“ do Rygi, w zaplombowanym wagonie.

Na stacji Człuchów pociąg ten ma czterominutowy postój. W tym czasie komisarz policji, pełniący na miejscu służbę, dokonał kontroli, sprawdzając dokumenty pasażerów.

Posel Taraszkiewicz, którego oficer policji poznał, symulował, iż jest Czechosłowakiem. Rozmowa prowadził w języku niemieckim.

Mimo takie oświadczenie, komisarz

policii żądał okazania właściwych dokumentów i poprosił tajemniczego pasażera o udanie się na posterunek policji.

T. nie sprzeciwił się. Przy rewizji osobistej ujawniono przy nim plik wielce kompromitujących dokumentów, z których treści wynika, iż poseł Taraszkiewicz został wezwany do Moskwy przez Komintern w osobie Rak-lichałajewskiego, celem zorganizowania na Białorusi partyzantki bardzo dywersyjnych.

Pod silną eskortą odprowadzono posła T. do Warszawy. Śledztwo jest w toku. Spodziewane są liczne rewizje i aresztowania.

Zatrzymanie posła Taraszkiewicza wywołało żywe poruszenie wśród tutejszych działaczy komunistycznych.

W. Ch.

## Z IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

We wtorek dnia 10 lutego b. m. odbyła się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja p. wojewody wileńskiego z przedstawicielami Izby w sprawie zmiany cen na wyroby przemysłowe. W krótkim przemówieniu, pan wojewoda podnosząc wysiłki Rządu, skierowane do walki z kryzysem gospodarczym, której jednym z etapów jest zmniejszenie rozpiętości cen wyrobów rolniczych i przemysłowych, prosił zebranych o przeprowadzenie akcji przynajmniej w dwóch najważniejszych kierunkach: 1) wpływanie na zmianę nastrojów sfer gospodarczych, opartych na niepełnie uzasadnionej depresji, 2) wpływanie na zmniejszenie cen na rynku miejscowym natychmiast w ślad za niższą, dokonaną w warsztatach produkcji. W szczegółowej dyskusji, która się następnie wywiązała, zabierali głos p.p. prezes Kuciński, dyrektor prof. Zawadzki, wiceprezes M. Zeimo, dyrektor Friedl, p. Smuszkin, p. L. Chomiński, omawiając możliwości powodzenia akcji, warunki tegoż, tudzież zwracając uwagę na pewne trudności z nią związane. Zarówno p. wojewoda, jak i przedstawiciele Izby bardzo silnie podnosili konieczność prowadzenia tej akcji w najściślejszym porozumieniu z czynnikami urzędowymi i gospodarczymi.

**Katarzyna Pliszko - Ranuszewiczowa**  
Profesor Konserwatorjum  
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 8 b. m. w wieku 1 i 70 lat.  
Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę 11 b. m. o g. d. 9.30 w kościele św. Jana u poczem, nastąpi pogrzeb na cmentarzu Kalwaryjskim, o powyższym zawiadamiają  
Dyrektor, Profesorowie i Studentowie  
Wielkiego 7 w Warszawie

## Spłata pożyczki angielskiej

Sprawa spłaty zaciągniętej przed wojną pożyczki angielskiej na potrzeby inwestycyjne Wilna, zdaje się wchodzić w stadium realizacji. Na skutek porozumienia finansistów angielskich, z władzami polskimi, min. skarbu bezpośrednio zainteresowało się tą sprawą i poczyniło już odpowiednie kroki w Magistracie wileńskim, by spłacanie pożyczki nastąpiło jaknajszybciej.

## „Krzesło elektryczne“ przy ul. Lipowej

W ub. poniedziałek, około północy lokatorzy domu Nr. 21 przy ul. Lipowej zaniepokojeni ciszą w pokoju elekromontera Jana Burzanowskiego lat 35, po bezskutecznym dobijaniu się do drzwi, powiadomili o tem policję i jednocześnie Pogotowie Ratunkowe.

Po wylamaniu drzwi, znaleziono Burzanowskiego siedzącego na krześle bez życia i żadnych zewnętrznych oznak gwałtownej śmierci. Dopiero bliższe oględziny trupa stwierdziły, że owinięty jest drutem elektrycznym pod marynarką. Burzanowski umyślnie popełnił samobójstwo, dokonując tego przy pomocy toku elektrycznego, włączając go przez kontakt do drutu, którym był owinięty. Co skłoniło go do tak niezwykłego samobójstwa — niewiadomo.

## KRONIKA SAMORZĄDOWA

— Posiedzenie wydziału Sejmiku Wil. Trockiego, Na dzień 23 bm. wyznaczone zostało najbliższe posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku Wil. Trockiego. Między innymi rozważana będzie kwestja najdalej posuniętych oszczędności oraz redukcji nieaktualnych podatków.

— Na dzisiejszej 121-ej Srodcie Literackiej usłyszmy dwa referaty. P. Witold Hulewicz opowie o swych wrażeniach z podróży literackiej do Lwowa, poczem prof. Mieczysław Limanowski wygłosi pogadankę nt. „Ziemia młodości Kościuski“. Wstęp ma i członkowie, sympatycy i goście. Początek o godz. 4 w.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie V. Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 11 lutego 1931 roku o godz. 20-ej w sali Towarzystwa przy ulicy Zankowej 1 — 24.

— Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) wykład profesora dra Weissenhoffa p. t. „Nowe poglądy na budowę materji“. Gościć mile widziani.

— Już dziś odczyt p. Stefana Jarosza p. t. „W tundrach i lodowcach Alaski“ odbędzie się o godz. 7-mej wieczorem w sali Sniadeckich U.S.B.

— Należy nadmienić, że p. Jarosz jest pierwszym Europejczykiem, usiłującym zdobyć górę „Mc. Kinley“ (szczyt najwyższy wzniesieniem na kulę ziemskiej ponad granicę wiecznych śniegów).

— Wspaniałe i liczne prezencja z życia Indian i Eskimosów, z wypraw przez tundry i lodowce krainy podbiegunowej, jako też ciekawe opowiadania z życia traperów, myśliwych i poszukiwaczy złota, wśród których wszędzie panu Jaroszu udawało się spotykać Polaków, złożą się na program, którym będzie prawdziwą uczcą duchową dla licznych zastępów inteligencji naszego miasta. A więc wszyscy idziemy na ostatni odczyt Jarosza!

— Bilety wcześniej nabyć można w księgarni Gebethnera i Wolfa przy ul. Mickiewicza 7.

— Zasiadłoby. Dnia 10 b. m. o godz. 4 p.p. w kaplicy Sodalicji Marjańskiej Akademików ks. dr. Kazimierz Kucharski w asyście ks. kap. Piotra Sledzińskiego pobożności i katechety, studentki konserwatorjum, z p. Władysławem Niemcewiczem, urzędnikiem Państw. Banku Rolnego, b. urzędn. Prokuratury Generalnej.

— Szczęść Boże młodej parze!

— Zakaz zbierania składek w szkołach. Wobec stwierdzenia przez wizytatorów, że w tych okolicznościach w wszystkich szkołach odbywają się zbyt częste zbiórki na różne cele, co jest połączone z wydobyciem pieniędzy od rodziców, oraz stratą czasu nauczycieli i młodzieży szkolnej, Minister W. R. i O.P. wydał okólnik zabraniający zbierania zbiorów.

— Wyjątek stanowi zbieranie składek opłat (dalszy ciąg kroniki na str. 4-ej)

— Wczoraj w ciągu dnia 4 klasy 22-ej Loterii Państwowej Główna wygrana 100.000 ZŁ. NA NR. 73313 padła w oddziale wileńskim najsłynniejszej w Polsce kolektury E. LICHTENSTEIN i S-ka Centrala, Warszawa, Marszałkowska 146 WILNO, WIELKA 44

— realne ramy, w konkretnych możliwościach leżące. Czy ta oferta zostanie aktualną i po pół roku — to pytanie, nad którym dobrze się trzeba zastanowić.

— I tylko dziwić się należy wszystkim, że „Spółdzielnia“ tak dosadnie i wręcz, jak „wrzód autobusowy“, potrafia systematycznie wmywać dobić tym ludziom, że wycięcie tego „wrzodu“ jest operacją, z którą należy zwlekać.

— Zakrawa to na opinie, że im gorzej się w naszym Wilnie dzieje, tem więcej jest przyjemność komuś sprawiać.

— W. Ch.

## SPRAWY SZKOLNE

### Wywiad z Kuratorem Okr. Szk. p. K. Szelągowskim.

Nowomianowany Kurator Okr. Szk. Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski do którego zwróciliśmy się z prośbą o udzielenie wywiadu, zastrzegając się, że za krótko tu pracuje, by mógł wiele powiedzieć o szkolnictwie na Wileńszczyźnie. Poza tem uważam — mówi p. Kurator — że jedyną i istotną wartość posiadają fakty, a nie deklaracje.

Niezrażeni tem formułujemy pytanie: jakie są najbliższe zamiary pana Kuratora w dziedzinie szkolnictwa?

Skoro pan tak nęga — powiem krótko. Zadaniem każdego kuratora — jako odpowiedzialnego za niezmiernie ważną dziedzinę życia publicznego, jakim jest wychowanie młodego pokolenia przez szkołę — jest praca nad zapewnieniem odpowiedniej ilości szkół oraz dążenie do tego, aby były one jak najbardziej wartościowe pod względem wychowawczym i naukowym.

— Jaka jest różnica pomiędzy okresem szkolnym w ołyńskim a wileńskim?

— Odpowiem na to tylko częściej. W ołyńskim jest zamknięty, dlatego też i świadczenia ludności na cele szkolne są znacznie większe. Ma to duży wpływ na szkolnictwo, szczególnie w sprawie zapewnienia szkół powszechnym odpowiedniej ilości budynków. Z tego też względu w zakresie budowy szkół na Wołyniu zrobiono znacznie więcej.

Okręg tutejszy pod względem budynków jest bardzo upośledzony. Sądzę też, że w odniesieniu do szkół powszechnych należy w większym stopniu, a może i przeważnie pójść na budownictwo drzewne.

Wobec dużej ilości drzewa na Wileńszczyźnie i zastój w handlu drzewnym, a z drugiej strony szczerpochy kredytów na cele budowlane sądzę, że byłoby celowym udzielenie zasiłków na budowę szkół powszechnych w materiale drzewnym z lasów państwowych.

Potrzeby w zakresie budynków i w innych działach szkolnictwa są duże. Szczególnie źle przedstawia się stan pomieszczenia seminarjów nauczycielskich. Zarządźć temu w sposób radykalny nie bardzo można, znowu ze względu na trudności budżetowe. Prawdopodobnie jednak rozpoczęmy budowę gmachów dla seminarjów w Nieswieżu.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące będzie w cokolwiek lepszym położeniu, ponieważ zostało zapoczątkowane tworzenie specjalnego pozabudżetowego funduszu budowlanego, przeznaczonego wyłącznie na budowę gmachów dla gimnazjów, przez zwiększenie o 30 zł. taksy administracyjnej, pobieranej od uczniów.

P. Kurator Szelągowski pochodzi z ziemi płockiej, studja wyższe (przynajmniej) ukończył we Francji. Był nauczycielem szkoły powszechnej, sędzią, a od r. 1917 pracuje w administracji szkolnej, jako inspektor, wyztałcony, a od r. 1927 jako kurator w ołyński.

J. Hopko.

— winna mieć coś jeszcze ponadto.

— Można, pożądana, konieczna nawet jest jak największa rozmaitość talentów, charakterów, zainteresowań, ale jednocześnie potrzebne jest coś, co łączyło wszystkich.

— Świadczy to smutkiem, że literaci wileńscy nie posiadają jakiejś wewnętrznej spójni, która by związała ich z sobą i zwróciła do nich mocną i zwartą grupę.

— „Każdy sobie rzepkę skrobie“... Każdy idzie własną drogą, nie wiele jest interesując tem, co robi inny, jeżeli ten inny nie przeszkadza mu... w robieniu „karjery“ literackiej. Bezideowość jest pierwszą cechą literackiej zbiorowości w Wilnie, — zbiorowości, nie jednostek! Brak rzetelności w pracy — druga cecha. Znowu mówimy o zbiorowości, gdyż tylko nieliczne jednostki doceniają i należą do wartości literackiej, pracując ciągle nad sobą, dając rzeczy głęboko przemyślane i starannie opracowane. Większość daje byle co i byle jak, dbając tylko o wywołanie pewnego efektu. Brak łączności z ziemią — jest cechą trzecią, najbardziej się dająca we znaki.

— Czy to „przwbyszc“, czy — „tutejszy“, każdy literat wileński jest mieszczuchem!

— Jedni nie mogą utrzymać łączności z ziemią, na której się znajdują, inni nie chcą, ale ci i tamci jednakowo tracą.

— Miasto, nawet tak indywidualne

— jak Wilno, ma ograniczone możliwości: wrzusza, zapadnia, ale nie karmi ciągle... Tylko ziemia, „wieś“ w najszerszym i najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa, cała przeszłość i przyszłość, zaklecie w prymitywie życia i sztuki ludzi, bezpośrednio i nierozdzielnie złączonych z glebą, — tylko to jest prawdziwym źródłem sily...

— Literaci wileńscy duszą się w mieście, starają się uciec choć na krótko, ale uciekają do Warszawy, Krakowa, Poznania, zagranicę (nieliczni wybrańcy losu!), tylko nie na prowincję. Wskutek tego zbyt przedko i nieprodukcyjnie wydławują energję, zdobywają po takim odwiezieniu się, szersze zaś masy czytelników spoglądają na swoich pisarzy nieco nieufnie, bo w ich utworach nie znajdują czegoś „swojego“. Nie chodzi o dokładne odwarzenie folkloru, nie o motywy historyczne, chodzi o „regionalizm“ — nie ten oklepany, bezbarwny, lecz prawdziwy, który się zaznacza w jakichś subtelnych drgnięciach, chociażby autor wileński pisał o intrzygach w Hollywood lub o życiu w preżjach amerykańskich.

— Jest coś doprawdy niemal tragicznego w tych głosach z prowincji, które są dowodem jakiegoś poszukiwania „swoich“ pisarzy, z jednej strony, a niezręcznie fabrykowanym „regionalizmem“ z drugiej.

— Pisarz „regionalny“, jakim mianem wzajemnie się tytułują wileńscy

— W. Ch.

## Czekamy na decyzję

Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości w związku z aktualną od trzech tygodni kwestją komunikacji autobusowej Wilna, mianowicie, że nie znalazł się nikt, ale to dosiownie nikt, kogoby odceny stan rzeczy na tym odcinku spraw miejskich, choćby tylko zadowalał.

Nasza ocena działalności t. zw. Spółdzielni ujęliśmy w artykule z przed dwóch tygodni, wuszczynającym prasową dyskusję na autobusowe tematy.

Dnia 29 stycznia pisał „Dziennik“ o tem tak:

„Bołaczki miejskiej komunikacji autobusowej są znane nam i naszym czytelnikom — wiele razy były poruszane...“

Więc „bołaczki...“ „Kurjer Wileński“ w artykułach reakcyjnych nazywa sprawę komunikacji śródmiejskiej poprostu „wrzodem autobusowym“. Zdaje się, stanowi to epitet wymowny...

Stosunek Magistratu został już równie mniej więcej skryształizowany w przemówieniu wiceprezidenta Czyży, wygłoszonym na publicznym zebraniu „Spółdzielni“, odbytem w dniu 28 ub. m. P. Czyż wypowiedział się zdecydowanie za likwidacją obecnego stanu rzeczy w odniesieniu do komunikacji autobusowej, określając działalność „Spółdzielni“, jako dającą przecieństwo obywatelowi Wilna korzyści problematyczne, niastu zaś — żadnych.

W tym też duchu wypowiadał się na wspomnianem zebraniu p. p. inż. Krukowski oraz radca Reiss, zabierając głos wprawdzie zupełnie prywatnie, niemniej zobowiązująco, wobec ich stanowisk urzędowych, związanych bezpośrednio ze sprawami ruchu autobusowego.

Szoferzy wileńscy, o ile nam wiadomo, udawali się do p. wojewody oraz do Magistratu, wykazując braki i niedomagania w organizacji „Spółdzielni“, oraz jej pracę, wskazując ponadto, z punktu widzenia interesów pracowników, zatrudnionych w komunikacji śródmiejskiej, na konieczność likwidacji obecnego stanu rzeczy w tej dziedzinie.

Wreszcie artykuł, pochodzący ze sfer, zbliżonych do „Spółdzielni“, a drukowany w N-rze 23 „Słowa“, zawiera taki passus:

„Organizacja „Spółdzielnia“ nie jest bez usterek...“

Na „Spółdzielnię“ więc narzekają wszyscy, wszyscy, począwszy od nas, kończąc na niej samej, i jeśli w jednej jedynej prasowej enuncjacji, mianowicie p. dyr. Jana Sobockiego (patrz „Kurjer Wileński“ z przed kilku dni) nie znaleźliśmy słów krytyki, to stało się to niewątpliwie nie dlatego, iżby ten wybitny znawca stosunków samochodowych w Wilnie nie mógł

literaci, jest obecnie czemś zgoła nieokreślonym.

„Regionalny“ w tym wypadku powinno być synonimem — „głębiej czujący“, używa się zwykle w znaczeniu „podrzedny“...

Takie coś, nie-żeby prawdziwy pisarz, ale i nie grafoman, — ot — taki — „regionalny“...

I to się zaznacza w opinii samych literatów o sobie i swoich kolegach.

„Wileński Słonimski“, „pizyzys Prus“, — zawsze kopia, cień, byle tylko nie być sobą... Szukanie poklasku na kredyty czy brak sily?

Literat niecałkowicie należy do siebie: jakaś jego cząstka jest własnością ogółu. Dlatego też zawsze ktoś ma do niego jakieś pretensje, czegoś od niego wymaga, jakaś „misja“ mu narzuca.

Z tem się trzeba liczyć, szczególnie na naszych ziemiach, gdzie od wieku praca literacka była odpowiedzialnym czynem społecznym i narodowym.

Poszczególne jednostki wśród literatów mogą sobie pozwolić na całkowite zerwanie z otoczeniem i rzeczywistością, zespół jednak musi mieć określony program ideowy i mocno trzymać się ziemi.

Czy literaci wileńscy zdołają się na taki program i czy stworzą zwarty zespół, pokaże przyszłość.

W. Ch.

DO NABYCIA  
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH  
I ADMINISTRACJI „SŁOWA“  
KSIĄŻKA  
„DALEKI WSCHÓD  
W PCLITYCE ŚWIATOWEJ“  
WŁADYSŁAWA STUJNICKIEGO  
Cena 5 zł.

wartości maszyn spółdzielni, to jedno wiemy jednak, że wśród liczby 108 wozów jest sporo takich, które kursują już od lat kilku i uległy całkowicie amortyzacji. Wiemy też, że obecny stan autobusów wymaga przeprowadzenia gruntownego remontu w 50 proc. z pośród nich, a nawet kompletnego wycofania niektórych.

Jeśli się uwzględni, że nie wszystkich właścicieli stać w tej chwili na gruntowne remonty autobusów i że część wozów o czem tylko co wzmiankowaliśmy, ma ulec wycofaniu, sprzedawmy nasze kłopoty do odpowiedzi na pytanie: co zrobić z plus minus 70 autobusami o wartości plus minus 500 tysięcy złotych?

I tutaj nasuwają się dwa rozwiązania problemu. Jedno z nich polega na przetruceniu autobusów miejskich na inne zamiejscowe, gdzie stan kursujących wozów również jest fatalny i tem bardziej wymaga wycofania części z pośród nich. Już to samo stwarza wolne miejsca na poszczególnych liniach, nie mówiąc już o możliwościach uruchomienia nowych kierunków komunikacyjnych.

Drugiego rozwiązania problemu z użytkowania obecnych miejskich autobusów szukać należy w stworzeniu komunikacji transportowo — towarowej z prowincją. Wydaje się, że koncepcja ta, wobec stopniowo polepszającego się stanu dróg, jest kompletnie realna i może stać się wysoce pożyteczną dla prowincji, mającej trudność z zbywaniem swych produktów, wobec należy u nas gościć sieci kolei żelaznych, jak niemniej pożyteczną dla aprowizacji Wilna.

Jest to odcinek pracy jeszcze nieruszany, a jeśli ruszany, to w nieznanym stopniu.

Samochody towarowe na drogach choćby sąsiedniego województwa Białostockiego, nie mówiąc już o Królestwie, Poznańskim, czy Pomorzu, są zjawiskiem czystem, — u nas są rzadkością.

Jeżeli tam się opłacała, mimo znacznej większej ilości kierunków kolejowych, to u nas tembardziej się opłacała. Trzeba tylko sprawę ta się za ją, trzeba tylko szukać nowych koncepcji i chcieć je zrealizować.

Jest to oczywiście praca, wymaga jąca pewnych wysiłków i zabiegów, na to jednak rady niema i nie można krzeczć: „nie rujnujcie nas“, gdy ten okrzyk nie odpowiada sytuacji.

Podobnie rzecz się ma z przyszłością dostawców „Spółdzielni“. Odpowiednie wykorzystanie dotychczasowych autobusów miejskich da im również środki egzystencji, nie mówiąc już o tem, że fakt powstania w Wilnie dużego przedsiębiorstwa komunikacyjnego, opartego o odpowiednie środki finansowe, zapewni poważniejszą częśći nowy, stały i tem pewniejszy zarobek.

Jak słychać, „Spółdzielnia“, która na szczęście sama sobie zdaje sprawę ze swoich braków, zabiega o pozostawienie jej komunikacji miejskiej w Wilnie do I. 1932 r., czy nawet jeszcze o rok dłużej, obiecując, że po tym terminie ustąpi. Wydaje się, że zaakceptowanie tego projektu przez t. zw. czynniki miarodajne byłoby fatalne w skutkach.

Jeśli dzisiaj uzasadnienie narzekania na spółdzielnią komunikację, to można sobie wyobrazić, jak mielibyśmy narzekać, za pół roku, kiedy „Spółdzielnia“, w przewidywaniu opuszczenia swych miejsc, niezainteresowana w utrzymaniu autobusów w ręce więcej możliwości, pod każdym względem, stanie, nie nie mając do stracenia, a raczej wtedy już, wszystko, nastawioną była na najintensywniejszą ich eksploatację.

Pozatem, przedłużanie dzisiejszego stanu rzeczy, to odwołanie zagadnienia jedni asfaltowych, jeśli nie wogóle zlikwidowanie tej sprawy.

Dziś rozporządzamy ofertą, przewidującą ucięcie sprawy asfaltowej w tym czynnikiem, które, określając dzia

W. Ch.

